

Pofestiwalowe wrażenia



III Festiwal Muzyki Oratoryjnej „Musica Sacromontana” na Świętej Górze przeszedł już do historii. Niewątpliwie było to ważne wydarzenie kulturalne, a jego popularność z roku na rok rośnie. Można tak wnioskować choćby po liczbie słuchaczy, wypełniających na każdym koncercie bazylikę po brzegi.



Sopranistka Marzena Michałowska, która wystąpiła na dwóch koncertach: inauguracyjnym i finałowym, przyznaje, że było - jak zawsze - wspaniale.

— *Co roku przyjeżdżam do Gostynia z ogromną przyjemnością i z taką samą przyjemnością występuję. Publiczność jest tutaj po prostu cudowna - komentuje.*

Jak śpiewaczka ocenia pod względem trudności wykonania utwór „Missa in D” gostynianina Maksymiliana Koperskiego? Czy dzieło to jej zdaniem ma w sobie coś wyjątkowego; coś, co sprawia, że warto je zarejestrować na płycie?

— *Wszystkie dzieła wykonywane na Świętej Górze są wyjątkowe, dlatego, że można je usłyszeć w ogóle po raz pierwszy lub po raz pierwszy po wielu latach. To niesamowite - mówi. - Prezentowane podczas festiwalu utwory są wyjątkowo trudne, szczególnie dla sopranu. Maksymilian Koperski chyba wyjątkowo lubił wysokie tony. W jego dziełach są trudne skoki interwałowe.*

Zdaniem M. Michałowskiej akustyka w świętogórskiej bazylice nie należy do łatwych...

— *Są trzy kopuły. Pod każdą gromadzi się dźwięk. Trzeba było znaleźć złoty środek, który połączyłyby te trzy sklepienia i Święta Góra go znalazła. Rozbudowano podest i wszystko jest idealnie. Chór i orkiestra stoją wyżej, soliści z przodu - dodaje.*

Jakie nasza rozmówczyni zachowa wrażenia po festiwalu?

— *Atmosfera jest tutaj cudowna. To jest po prostu coś absolutnie genialnego. Publiczność jest wspaniała, a organizatorzy jeszcze wspanialszy. Ogromnie angażują się w tworzenie festiwalu i zarażają potem swoją siłą wykonawców - przyznaje.*

Czy Gostyń jako miasto podoba się poznańskiej artystce?

— *Niesamowitą i unikatową rzeczą, którą kojarzę z Gostyniem, są jednokierunkowe ulice. Można się tu pogubić - śmieje się. - Podoba mi się gostyński rynek i kościół farny. Przez ostatnie trzy lata, odkąd tu przyjeżdżam na festiwale, zauważyłam, iż miasto to zaczyna się zmieniać, pięknieć... To widać i jest to przyjemne dla oka.*



„Vesperae ex D” („Nieszpory”) Józefa Zeidlera oraz „Missa in D” M. Koperskiego, które można było usłyszeć na żywo podczas festiwalowych koncertów, znajdują się na dwupłytkowym albumie. Płyta jest na etapie początkowym. Sesja nagraniowa przebiegła sprawnie.

— *Już trzeci rok nagrywamy*

tutaj, więc grunt jest już zbadany. Mamy swoje wypróbowane ustawienia. Nagrania nie są dokonywane pod główną kopułą. Próbowaliśmy tam nagrywać dwa lata temu, ale okazało się to bardzo trudne, gdyż jest długi czas pogłosu i trudno jest uzyskać dobre brzmienie orkiestry i chóru. Powinno ono być przestrzenne, ale czytelne. Tam było zbyt przestrzenne. Znaleźliśmy inne miejsce - pod ołtarzem w mniejszej kopule, gdzie czas pogłosu jest mniejszy i jako realizator dźwięku mam większe pole manewru, mogę lepiej uchwycić muzykę - przyznaje Łukasz Kurzawski, realizator nagrań. - Po nagraniach trzeba będzie się zająć montażem i produkcją muzyczną, czyli składaniem wszystkiego w całość, bo nagrywamy fragmentami. To zwykle dość żmudny i długi proces. Złożoną wersję przedstawię następnie prowadzącym, dyrygentom, kierownikom artystycznym. Będziemy wymieniać się uwagami, co trwa z reguły około 3 miesięcy.

Jak realizator ocenia materiał muzyczny, który znajdzie się na krążkach z tegorocznego festiwalu?

— *Jak zwykle jest bardzo ciekawy. Są to dzieła nigdzie dotąd nierejestrowane, prawykonania utworów, które zostały znalezione w przepastnych świętogórskich archiwach. I to jest świetne. Ważne też jest to, że to muzyka polska, co też jest bardzo istotne z punktu widzenia naszej tradycji kultury muzycznej - mówi. — Utwory są na pewno ciekawe i bardzo dobre jakościowo, jeśli chodzi o kompozycje. Gdy chodziłem do szkoły muzycznej, to w odniesieniu do polskiego klasycyzmu uczono nas o Józefie Elsnerze, czy Karolu Kurpińskim. Nikt nie mówił o Zeidlerze, Koperskim. A szkoda, bo powinno się mówić o takich kompozytorach!*

Zapytany o pofestiwalowe wrażenia, Ł. Kurzawski odpowiada: „Atmosfera jest tutaj genialna”.

— *Mało jest takich miejsc, gdzie czuje się tak wielkie zaangażowanie organizatorów. Wszyscy starają się stworzyć jak najlepsze warunki i dbają o to, żeby każdy poczuł się dobrze - dodaje. — Z punktu zawodowego festiwal jest dla mnie wyzwaniem. Olbrzymią przyjemnością jest współpraca z tak wspaniałymi zespołami, orkiestrami i solistami, którzy tutaj występują.*

AGNIESZKA JAKUBOWSKA

Fot. autorka, archiwum

Organizatorzy III Festiwalu Muzyki Oratoryjnej „Musica Sacromontana” dziękują za finansowe wsparcie wydarzenia sponsorom głównym, którzy otrzymali tytuł Mecenasów Kultury. Są to: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego, Starostwo Powiatowe w Gostyniu, Urząd Gminy Piaski, Urząd Miejski w Gostyniu, Netbox Sp. z o. o., Wielkopolska SKOK, Bank Zachodni WBK, Ardagh Glass Gostyń S.A., Bank Gospodarstwa Krajowego, SKANSKA, Przedsiębiorstwo B. Kaczmarek z Malewa.

Dziękujemy także sponsorowi - firmie Filtron.